

Emilia Zimnica-Kuzioła

Religijność współczesnych chrześcijan : próba typologii

Łódzkie Studia Teologiczne 20, 347-363

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

EMILIA ZIMNICA-KUZIOLA
Uniwersytet Łódzki

RELIGIJNOŚĆ WSPÓŁCZESNYCH CHRZEŚCIJAN – PRÓBA TYPOLOGII

W 2009 r. przeprowadzono pisemne wywiady na temat religijności z mieszkańcami małego, 20-tysięcznego miasta (20 wywiadów), położonego w centrum Polski, i Łodzi, dużego miasta wojewódzkiego, trzeciego w kraju pod względem liczby ludności – ok. 750 tys. mieszkańców (16 wywiadów). Wśród 36 osób, które zdecydowały się poświęcić czas na wypełnienie długiej, bo 20-stronicowej ankiety, byli sami chrześcijanie (33 osoby wyznania rzymskokatolickiego i 3 osoby należące do Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego), przedstawiciele różnych zawodów i różnych kategorii wykształcenia¹.

Celem badania była analiza typów religijności ludzi zamieszkujących terytorium małego miasta i dużej metropolii. Zdecydowano się przedstawić wybrane jednostki, reprezentujące różne postawy wobec dominującego liczebnie – pośród innych wyznań w Polsce – Kościoła rzymskokatolickiego (*case study*). Typologia obejmuje zatem osoby wierzące, wątpiące, indyferentne religijnie i niewierzące, choć ochrzczone i wpisane do ksiąg kościelnych. Uwzględniono osoby biorące systematycznie bądź z różną częstotliwością udział w życiu religijnym, prokościelne i nieuczęszczające na obowiązkowe katolików niedzielne msze (osoby akościelne i antykościelne), deklarujące przeżycie bliskości Boga i bez doświadczenia Jego obecności. Dla jednych wiara jest osobistym, świadomym wyborem, dla innych przejętym na drodze socjalizacji elementem tradycji, głębiej niezinternalizowanym. W sensie bardziej ogólnym, filozoficznym, można powiedzieć, że w badaniu uczestniczyli teiści, chrześcijanie próbujący nawiązać z Bogiem osobistą relację, deiści wierzący, że istnieje Bóg, ale nie ingeruje w losy świata, agnostycy – pełni wahań w kwestiach światopoglądowych – i ateiści, przekonani, że

¹ Ogółem w badaniu uczestniczyło 13 kobiet i 23 mężczyzn. Struktura wykształcenia: wyższe: 14 osób, pomaturalne: 4 osoby, średnie: 7 osób, podstawowa i zasadnicze zawodowe: 9 osób, brak danych: 2 osoby. Struktura wieku była następująca: 8 osób w przedziale 18–40 lat, 12 osób – 41–60 lat, 9 osób powyżej 60 lat, 7 osób powyżej 70 lat

świat jest dziełem przypadku, efektem procesów zachodzących w samoorganizującej się materii.

Zanim przejdę do zaprezentowania własnej typologii, spróbuję określić zakres znaczeniowy pojęć: wiara i religijność. J. Mariański pisze: „W aspekcie doktrynalnym wiara religijna jest spójnym i hierarchicznie uporządkowanym systemem pojęć, wyobrażeń i twierdzeń dotyczących Boga, człowieka i świata”. I dodaje: „W ujęciach socjologicznych nie chodzi o teologiczną ocenę wiary, lecz o uchwycenie faktycznych postaw ludzi wobec wiary”². Takiego zadania chciałabym się tutaj podjąć – pisząc o różnych postawach respondentów, uwzględnić obok parametru ideologicznego także inne wymiary (praktyki religijne, stosunek do instytucji Kościoła, partycypacja w życiu wspólnoty religijnej, doświadczenie religijne, rozumiane jako odczucie bliskości Boga, aspekt moralny). Będę *de facto* charakteryzowała religijność respondentów (jest to kategoria uwzględniająca wiele aspektów religijnego zaangażowania – intelektualno-wolicjonalnych, emocjonalnych i behawioralnych).

Istnieje wiele definicji religijności, pojęcie to jest bowiem „nieostre i wieloznaczne”. Na potrzeby badań empirycznych różne definicje (np. H. Kubiaka, K. Kosęły, I. Borowik)³ muszą być zoperacjonalizowane poprzez zastosowanie ściśle określonych parametrów. Badacze często odwołują się do klasycznej – można rzec – koncepcji Ch.Y. Glocka i R. Starka, która w opisie jednostkowej religijności uwzględnia pięć wymiarów: ideologiczny, doświadczeniowy, rytualny, intelektualny i konsekwencyjny⁴.

By zachować terminologiczną jasność, wypada jeszcze doprecyzować pojęcie postawy i wyjaśnić, jaki sens przypisuję postawie prokościelnej, akościelnej i antykościelnej. Termin „postawa” nie jest jednoznaczny, ja odwołam się do definicji sformułowanej przez W. Prężynę, według którego jest to „względnie stałe ustosunkowanie, które wyraża się w gotowości podmiotu do pozytywnych lub negatywnych reakcji intelektualno-orientacyjnych, emocjonalno-motywacyjnych oraz behawioralnych wobec przedmiotu”⁵. Jeżeli przedmiotem postawy religijnej jest Kościół, możliwa jest akceptacja jego pośredniczącej roli między człowiekiem a Bogiem, „przyjęcie depozytu dogmatycznego, rytualno-kultowego i jurydycznego” (postawa prokościelna); akościelność, przeciwnie jest odrzuceniem instytucji (zorganizowanej wspólnoty – w przypadku katolików – pod zwierzchnictwem papieża) i jej nauczania. Czasem akościelność przybiera postać antykościelną, co wiąże się z jednoznacznie krytyczną postawą wobec Kościoła, często wobec duchowieństwa na różnych stopniach hierarchii (antyklerykalizm). W moim badaniu wskaźnikiem postawy prokościelnej jest zaangażowanie w życie reli-

² J. Mariański, *Wiara religijna*, w: *Leksykon socjologii religii*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mariański, Warszawa 2004, s. 447.

³ I. Borowik, *Religijność*, w: *Leksykon...*, s. 334–335.

⁴ I. Borowik, *Operacjonalizacja pojęcia religijności*, w: *Leksykon...*, s. 271–274.

⁵ Cyt. za J. Baniak, *Postawa religijna*, w: *Leksykon...*, s. 304.

gijnej wspólnoty i praktyki religijne (udział z różną częstotliwością w nabożeństwach religijnych – w przypadku katolików w obowiązkowej niedzielnej mszy).

Niezmiernie trudnym zadaniem jest dokonanie typologii religijności, bo jest to sfera do końca empirycznie nieuchwytna. Każda typizacja upraszcza, nakłada szablony, schematyzuje rzeczywistość. Jednak nie jest tylko intelektualna zabawa, ma wartość heurystyczną, daje syntetyczne spojrzenie, uogólniające. Socjologowie zatem nie unikają generalizacji, choć są świadomi – nieuniknionej w opisie – symplifikacji realnego życia. Poszukując prawidłowości, typowości, tracimy z oczu to, co indywidualne i wyjątkowe. Deskryptywne ujęcie jest łatwe w przypadku spetryfikowanej, monolitycznej struktury. Ale tu mamy do czynienia ze światem przeżyć duchowych, z niepowtarzalnym bogactwem wewnętrznego świata każdej z badanych osób.

Trzeba zaznaczyć, że moja typologia ma charakter empiryczny, że istnieją realni ludzie, których wypowiedzi posłużyły do wygenerowania uogólnionych wyników. Zgodnie z dyrektywami metodologicznymi starano się zachować „wewnętrzną homogeniczność” w obrębie każdego z typów (zasada minimalnych kontrastów) i „zewnętrzną heterogeniczność” w obrębie całej typologii (zasada maksymalnych kontrastów)⁶. W tworzeniu typologii ważny jest opis przypadku, który jest najbardziej reprezentatywny dla danego typu – jest to tzw. „prototyp”, „przypadek osiowy” czy „przypadek optymalny”.

W opisie uwzględniłam zatem następujące typy religijności chrześcijan:

I. Religijność wewnętrzną

postawa prokościelna
postawa akościelna

II. Religijność zewnętrzną

postawa prokościelna
postawa akościelna

III. Religijność bez wiary

postawa prokościelna

Osobne miejsce poświęcam **areligijności** (postawa akościelna)

ad 1. Religijność wewnętrzną

postawa prokościelna

W opisie typów wiary wykorzystam znane w literaturze przedmiotu dychotomiczne ujęcie psychologa, profesora Uniwersytetu Harvardzkiego, G.W. Allporta, który w swoich pracach z lat 50. i 60. XX w. wyróżnił religijność wewnętrzną

⁶ *Społeczne przestrzenie doświadczenia. Metoda interpretacji dokumentarnej*, red. S. Krzychała, Wrocław 2004, s.92.

(*intrinsic religiosity*) i zewnętrzną (*extrinsic religiosity*). Pierwszy typ religijności dotyczy osób, które „żyją swoją religią”, ma ona istotne znaczenie w ich życiu, dostarcza wzorców postępowania. Aplikując koncepcję „niewspółmiernych skal wartości” S. Ossowskiego *per analogiam*, można powiedzieć, że religia jest dla nich wartością uznawaną, odczuwaną i realizowaną⁷. Natomiast osoby o religijności zewnętrznej traktują religię instrumentalnie. Jest dla nich wartością utylitarną („zapewniającą bezpieczeństwo i pocieszenie, towarzystwo i rozrywkę, pozycję i korzystną samoocenę⁸”) uznawaną, być może realizowaną, ale nie odczuwaną⁹.

Religijność wewnętrzna ma charakter autoteliczny, refleksyjny. Wiąże się ona z poczuciem bliskości Boga, z rozumianym wąsko bądź szeroko doświadczeniem religijnym. Zewnętrznym jej wyrazem są praktyki religijne (w przypadku katolików udział w niedzielnej mszy świętej, modlitwa, korzystanie z sakramentów, mniej lub bardziej aktywny udział w życiu wspólnoty Kościoła lokalnego). Wiara ugruntowana, zinternalizowana, intelektualnie pogłębiona, emocjonalnie przeżywana, z reguły łączy się z akceptacją doktryny Kościoła. Osoba wierząca, prokościelna, w wyborach moralnych kieruje się Dekalogiem, czyli „zbiorem najogólniejszych prawd religijnych i norm moralnych, stanowiących podstawę etyki judaistycznej i chrześcijańskiej, ujętych w 10 tzw. Przykazaniach Bożych”¹⁰ (postawa ortodoksyjna).

Jak wynika z wywiadów, ten ogólny schemat w praktyce jest rzadko realizowany *in extenso*. Nawet osoby określające się jako głęboko wierzące nie zawsze są ortodoksyjne i konsekwentne w swoich poglądach i wyborach etycznych. Respondenci – heterodoksi – dopuszczają zachowania niezgodne z oficjalnym nauczaniem Kościoła (akceptują np. życie w związkach niesakramentalnych, antykoncepcję). Wśród wierzących, zorientowanych prokościelnie, są osoby regularnie praktykujące, podejmujące praktyki nadobowiązkowe i mniej gorliwe. Także w kwestii ideologicznej (doktrynalnej) widoczne jest zróżnicowanie poglądów, selektywność w uznawaniu podstawowych prawd wiary.

Przejdźmy do krótkiej charakterystyki religijności wybranego respondenta, któremu przypisano postawę prokościelną. W całej próbie badawczej ten typ religijności dotyczył 17 osób z 36 (siedmiu kobiet i dziesięciu mężczyzn).

⁷ S. Ossowski, *Konflikt niewspółmiernych skal wartości*, w: *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967.

⁸ J. Szmyd, *Religijność i transcendencja*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz–Kraków 2002, s. 166.

⁹ O dwóch typach religijności pisała m.in. H. Grzymała-Moszczyńska: *Religijność zewnętrzna i wewnętrzna – dwa sposoby funkcjonowania religii w życiu człowieka*, „Euhemer – Przegląd Religioznawczy” 1981, nr 1 (119), s. 23–28.

¹⁰ M. Libiszowska-Żółtkowska, *Dekalog*, w: *Leksykon...*, s. 72.

„Teista”

Pierwszy typ reprezentuje mieszkaniec małego miasta, 74-letni emerytowany nauczyciel przedmiotów ścisłych, z wyższym wykształceniem. Swoją wypowiedź rozpoczął swoistym *credo*:

W Boga wierzę od młodych lat do chwili obecnej, a przeżyłem już prawie trzy czwarte wieku. Od sakramentu chrztu jestem Jego dzieckiem, a On moim Ojcem. Gdy byłem dzieckiem dowiedziałem się, że stworzył cały świat i ludzi, by mogli się nim cieszyć. Ludzi stworzył na swój obraz i podobieństwo, czyli jestem Jego częstką. Przygotowując się do kolejnych sakramentów (pokuta i Eucharystia) poznałem samego Jezusa Chrystusa, a później przyjąłem Go do swego serca. Przygotowując się do tego tak ważnego wydarzenia, poznałem Jezusa bliżej. Przyjaciół można mieć dużo, ale jeśli ktoś za kogoś odda swe życie, to nie może być większej przyjaźni i miłości. Zrozumiałem, że Pan Bóg posłał swego Syna na ziemię, aby poprzez swą śmierć na krzyżu pokazał również mnie, jak bardzo mnie kocha. Dzięki Niemu, mimo błędów, jakie popełniałem i popełniam, mam szansę powrotu do Boga, mam motywację do stawiania się lepszym. A wszystko po to, by ostatecznie osiągnąć zbawienie i życie wieczne w niebie.

Mężczyzna tak oto opisuje swoje wyobrażenia Boga:

Jest to byt niematerialny, duchowy, wszechobecny, wszechogarniający, który wszystko wie, wszystko może. To dla mnie niewyobrażalne dobro, mądrość, sprawiedliwość. Jest całkiem inny niż wszystko, co nas otacza. Dlatego nigdy nie starałem się wyobrazić jak wygląda...

Jego wiara wzmocniona jest osobistym przeżyciem bliskości Boga – respondent mówi o doświadczeniu Jego obecności na co dzień:

Przychodzi to niespodziewanie... czuję wtedy ulgę i spokój. Jestem pewny, że Bóg otacza mnie i chroni. To wspaniałe uczucie. Z Bogiem nawet przykre wydarzenia można znośić z pokorą i zrozumieniem. Ja czuję się wtedy lepszy, chcę rozwiązywać problemy, wybaczać swoim przeciwnikom. Swoim optymizmem zarażam rodzinę i znajomych. Czuję ulgę, spokój, nadzieję.

Mężczyzna wspomina też szczególne chwile, które zapisały się w jego pamięci, m.in. odczucie bliskości Boga na stole operacyjnym:

Przed trzema miesiącami doznałem zawału serca. Kiedy w krytycznej godzinie trafiłem do szpitala, modliłem się o opiekę Pana Boga w czasie wykonywania przez lekarzy zabiegu. Przed oczami przewinął mi się film z obrazami z całego życia, ogarnął mnie błogi, niewypowiedziany spokój. Była to ta chwila bliskości Boga.

Respondent przyznaje się do zaniedbywania religijnych praktyk w przeszłości:

To była moja wina, rzadko bywałem w kościele na mszy św. i zapomniałem o codziennej modlitwie. Nie był to kryzys wiary, ale typowe lenistwo, nie zamierzam usprawiedliwiać własnej słabości. Po pewnym czasie pojawiła się obawa, czy dostanę rozgrzeszenie, kiedy na spowiedzi wyznam to grzeszne życie. Kiedyś gościłem u przyjaciół w Gdańsku. Poszedłem z nimi na rekolekcje. Mały, przytulny kościółek, jakie uwielbiam, tłum ludzi zatopionych w modlitwie. W czasie mszy podjąłem decyzję: «idę do spowiedzi, niech się dzieje, co chce». Stałem w długiej kolejce do konfesjonału. Była to długa spowiedź, przerywana pytaniami księdza. A potem jego cierpliwa, serdeczna lekcja. Czulem, że topnieję jak воск... Jego ciepłe, życiowe słowa odmieniły moje życie [...]. Dzięki temu kapłanowi znów znalazłem się bliżej Boga. Wiara pomogła mi przetrwać trudne chwile w życiu, poprawić relacje z ludźmi. Moje życie w rodzinie stało się bardziej harmonijne, spokojniejsze i radośniejsze. Wszystko wróciło na właściwe tory.

Respondent mówi o różnych sytuacjach, które umacniały jego wiarę. Takim czasem zbliżenia się do Boga było np. przygotowanie do własnego ślubu bądź wiele lat później czuwania modlitewne po zamachu na życie Papieża, i później – podczas jego agonii i odejścia.

Jako uzupełnienie charakterystyki religijności tego mężczyzny dodajmy, że wszystkie przykazania uznaje on za zdecydowanie wiążące i dodaje: *katolik nie ma prawa do spekulacji w tych sprawach*. Przyjmuje bez wahań wszystkie dogmaty, komentując *przecież są to podstawowe prawdy katolicyzmu*. Dla niego *katolik bez deklaracji wystąpienia z Kościoła związany jest z instytucją kościelną dożywotnio*. I dodaje: *Mnie Kościół zapewnia prawo do korzystania z wszystkich posług sakramentalnych, w razie potrzeby mogę liczyć na pomoc w trudnych chwilach*. Nie jest jednak bezkrytyczny, wylicza słabości Kościoła:

zamieszanie niektórych księży w skandale obyczajowe i przestępstwa kryminalne. Niejasne powiązania ze służbami specjalnymi PRL. Reklamowanie własnym wizerunkiem wyrobów alkoholowych, operetkowe mundury, jakieś ordery, itp. I jeszcze toruńskie zaangażowanie w politykę i pikantne powiedzonka.

Zaznacza, że negatywne zjawiska w Kościele nie mają wpływu na jego wiarę. Zresztą miał szczęście spotkać charyzmatycznych, otwartych, tolerancyjnych księży, prowadzących działalność charytatywną, potrafiących nawiązać kontakt z wiernymi. Uważa jednak, że kapłan powinien zachowywać wobec wiernych pewien dystans, unikać fraternizacji.

Jego „prokościelność” wyraża się także stwierdzeniem, że w ocenie tego, co jest dobre, a co złe, kieruje się nauczaniem Kościoła. Za niedopuszczalne uznaje wolną miłość, zdradę małżeńską, aborcję i eutanazję. Mniej radykalny jest w kwestii życia w wolnym związku i w kwestii rozvodu. W jego ocenie dopuszczalne jest współżycie seksualne przed ślubem i stosowanie antykoncepcji, a zdając sobie sprawę z braku akceptacji Kościoła takich zachowań, dodaje: *Za to będę się smażył w piekle, ale trudno!*

Respondent ten regularnie praktykuje, podkreśla, że na mszy św. jest w każdą niedzielę i jest to dla niego prawdziwe religijne przeżycie.

Modlitwy i rytuały wywodzące się z Pisma św. mają sens i głębię. Drażnią mnie natomiast niektóre pieśni, których tekst jest wyświetlany na ekranie w czasie mszy św. Nie chodzi mi o treść, ale o formę. Kiepskie rymy, nierówny rytm, często zmieniana melodia, nie sprzyjają skupieniu,

stwierdza. Narzeka też na długość kazań, jego zdaniem kaznodzieja powinien mówić krótko, syntetycznie i dobitnie. Kilka razy w roku przystępuje do spowiedzi, codziennie się modli: *Modlitwę traktuję jako bardzo osobisty kontakt z Bogiem, dlatego zwracam się do Niego swoimi słowami. Dotyczy to codziennej modlitwy w domu. Oczywiście odmawiam też znane modlitwy*, podkreśla. Fragmentami czyta Biblię, zależy mu na dobrej znajomości świętej księgi: *zdarza się, że*

do Pisma św. zaglądam jak do encyklopedii, dla sprawdzenia własnej wiedzy, przyznaje. Regularnie czyta też religijną prasę.

Respondent, dokonując autorefleksji nad własną religijnością, wyznaje na koniec wywiadu: *moja wiara jest ugruntowana i nic mnie do niej nie zniechęci*.

ad 1. Religijność wewnętrzna postawa akościelna

Socjologowie śledzący przemiany religijności w społeczeństwach Zachodu już od dłuższego czasu zwracają uwagę na prywatyzację religii, odchodzenie wyznawców od tradycyjnych Kościołów, indywidualizację postaw religijnych¹¹. Wiara pozakościelna bywa bardzo emocjonalna. Osoby tak wierzące – tak jak św. Tomasz z Akwinu – przypisują Bogu miłość, miłosierdzie, wszechmoc itd. i wierzą w Boską opatrność. Pragną nawiązać kontakt z Absolutem poprzez modlitwę, lekturę Pisma Świętego. Odrzucają pośrednictwo Kościoła – uznają – inaczej niż teologowie katoliccy – że jest to tylko instytucja świecka, atrascendentna, w dodatku pełna niedoskonałości. Przekonani są, że „można osiągnąć zbawienie bez sakramentów, bez Eucharystii i respektowania nauk katechizmowych”.

Osoba wierząca, sytuująca się poza Kościołem, akceptuje selektywnie dogmaty wiary, w jedne powątpiewa, inne odrzuca. Cechuje ją odejście od moralnego nauczania Kościoła, nawet jeśli deklaruje wierność wybranym przykazaniom Dekalogu, interpretuje je w sposób dowolny, niezgodny ze stanowiskiem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła (w tym ujęciu np. norma «nie zabijaj» nie dotyczy aborcji i eutanazji). W tej kategorii wierzących są zarówno osoby negujące katolickie obyczaje, jak też przywiązane do tradycji religijnej i celebrujące święta Bożego Narodzenia czy Wielkanocy.

„Teista, kontestator”

W mojej próbie badawczej typ religijności wewnętrznej (z postawą akościelną) przypisać można pięciu osobom (trzem kobietom i dwóm mężczyznom). Empirycznym odpowiednikiem osoby wierzącej, niezaangażowanej w życie Kościoła, można wręcz powiedzieć akościelnej i antyklerykalnej jest 50-letni mężczyzna ze średnim wykształceniem. O swojej wierze mówi tak oto:

Zawsze byłem wierzący i nigdy nie zwątpiłem. Bóg jest dla mnie czymś niepojętym. Bo w końcu na tym polega wiara – na wierzeniu w kogoś lub w coś, czego nie widać, z kim nie mamy styczności w materialnym pojęciu. Jest azyłem duchowym – kimś, do kogo można się zwrócić, wyzalić czy o coś poprosić – i autorytetem w sprawach ludzkich. Chrystus to Jego Syn. Był człowiekiem i odszedł. Ma wrócić w dniu ostatecznym. Zwracam się również do Niego i do Jego Matki. Uznaję ich świętość i modłę się do Nich. Ufam Im, nie mógłbym Ich

¹¹ Th. Luckmann, *Niewidzialna religia. Problem religii we współczesnym świecie*, Kraków 1996; *Detraditionalization*, red. P. Heelas, P. Morris, Cambridge 1996; R. Bellah, *Beyond Belief. Essays on Religion in a Post-Traditional World*, New York–Evanston–London 1970.

zdradzić. Nie można być w stosunku do Nich przewrotnym, jak to czyni wielu bigotów. Nie jestem święty, ale szanuję Boga, Chrystusa i Marię. Mam nadzieję, że słowa Jezusa «Pierwsi będą ostatnimi» zostaną spełnione i że kiedyś okaże się kto tak naprawdę wierzy.

Mężczyzna opisuje chwilę, kiedy doświadczył bliskości Boga:

Miałem kłopoty ze zdrowiem. Była zima, trzy lata temu.. poszedłem z żoną w wigilię na Pasterkę. W pewnym momencie odczułem nieodpartą chęć gorliwej modlitwy. Nie wiem dlaczego to się pojawiło...Uklęknałem i zacząłem się modlić o uzdrowienie. Czułem się naprawdę dziwnie, jak nigdy dotąd w życiu. Wyczułem Kogoś obok siebie.. Po modlitwie wstałem i uczucie to przeszło równie nagle, jak się pojawiło. Ale rzecz dziwna – po jakimś czasie zacząłem się strasznie pocić, byłem jakby w lekkim transie, lekko zamroczony. Zacząłem się lekko chwiać na nogach, aż ludzie zaczęli zwracać na mnie uwagę. Twarz też mi się zmieniła – tak potem mówiła żona. Myślałem, że poceniem się pogorszę mój stan zdrowia, przecież był mróz. Ale nie.. Wróciłem do domu, a rano – o dziwo – czułem się bardzo dobrze. Choroba minęła i do dzisiaj, choć tu już kilka lat, nic nie odczuwam z poprzednich dolegliwości. Umocniła się moja pewność w to, że jeżeli się bardzo chce, jeżeli się mocno wierzy i szczerze modli, Bóg wysłucha. Nie wzmocniło to mojej wiary, bo zawsze wierzyłem, ale poczułem się pewniej i czułem się wtedy wyróżniony.

Respondent ostro krytykuje księży, pisze o Polsce jako o państwie kościelnym, o *panoszeniu się kleru*, o zaangażowaniu kapłanów w politykę, o łamaniu przez nich ślubów ubóstwa i czystości. Stwierdza, że *zachowanie kleru zniechęca do religijnych praktyk* i dodaje: *Ksiądz powinien być pasterzem, a nie cwaniakiem, biznesmenem*. Zdarza mu się pójść na mszę, ale są to incydentalne sytuacje, tylko w wielkie święta, bądź z okazji rodzinnych uroczystości, takich jak ślub, czy pogrzeb. Jednocześnie uważa, że wiara może być rozwijana *bez pośrednictwa instytucji*. Modli się codziennie, czasami zwraca się do Boga swoimi słowami w ciągu dnia.

Mężczyzna ten akceptuje podstawowe dogmaty wiary katolickiej, wątpi jedynie w istnienie piekła. Wszystkie przykazania są dla niego „wiązące” i „raczej wiazące”. Jednak jego interpretacja przykazań nie pokrywa się z nauką Kościoła. Dopuszcza życie w wolnym związku, antykoncepcję, eutanazję. Pod pewnymi warunkami akceptuje rozwód i aborcję. Jedynie jest przeciwny „wolnej miłości” i zdradzie małżeńskiej.

W rodzinie respondenta kultywowane są katolickie tradycje (opłatek na Boże Narodzenie, święcone na Wielkanoc, posty piątkowe i ścisłe).

ad 2. Religijność zewnętrzna postawa prokościelna

Ten typ wiary określany jest jako wiara tradycyjna (niezinternalizowana, instrumentalna, niedojrzała chwiejna, niepewna, atroficzna, pozbawiona osobistego odniesienia do Boga). Dotyczy ona osób wątpiących, a także tych, które deklarują się jako wierzące, czasem nawet głęboko wierzące, jednak ich wiara nie jest zrationalizowana, nie jest osobiście przeżyta. „W wymiarze tradycyjnym wiara jest swoj-

skością, samo-przez-się-oczywistością. [...] jest powielaniem zastanych schematów i odziedziczonych form zachowań”¹² – pisze M. Libiszowska-Żółtkowska.

Osoba o wierze tradycyjnej nie odczuwa bezpośredniej więzi z Bogiem, jej wiara „nie rodzi się z doświadczenia *sacrum*”. Wypełniając zewnętrzne praktyki religijne, identyfikuje się z grupą wyznaniową – jest to wyraz jej formalnej przynależności do Kościoła. Za tą postawą nie stoi potrzeba *sensu stricto* religijna, uczestnictwo w niedzielnej mszy św. nie jest „spotkaniem z Bogiem”. Mimo intensywnego uczestnictwa w życiu religijnym, to zaangażowanie obrzędowo-kultowe nie zawsze idzie w parze z respektowaniem chrześcijańskiej moralności na co dzień.

Jeśli osoba o wierze tradycyjnej nie podlega silnym mechanizmom konformistycznym i rozluźnia swoją więź ze wspólnotą wiary, cechuje ją relatywizm dogmatyczny i moralny – kwestionuje dogmaty wiary, nie korzysta z sakramentów, które są dla niej „pustą formą”, znakami „nieprzezroczystymi”, nieodsyłającymi do sfery *sacrum*. W sposób indywidualny interpretuje nakazy i zakazy Kościoła. Jednak przywiązana jest do religijnej tradycji, katolickiej obyczajowości.

„Konformista”

Ten typ religijności w moim badaniu dotyczył trzech osób (dwóch kobiet i jednego mężczyzny).

Kawaler, 62-letni, ze średnim wykształceniem, deklaruje się jako wierzący, ale pełen jest wahań i niepewności, – pisze, że mimo wszystko postanowił zaufać Bogu i Kościołowi. Jego eklezjalność (rozumiana jako świadoma przynależność do wspólnoty wiernych) idzie w parze z religijnym zagubieniem. Jest agnostykiem – twierdzi, że nie ma żadnej pewności, czy Bóg jest, czy Go nie ma. W swej postawie przypomina Pascalowski zakład – „lepiej jest wierzyć, bo niewiele się traci, a wiele można zyskać”. Nigdy nie odczuł bliskości Boga, ale wychowywał się w rodzinie katolickiej i regularnie uczęszczał na niedzielne msze z rodzicami. Ten obyczaj przeniósł do swojego domu, a było mu tym łatwiej, że także jego żona jest chrześcijanką. Przyznaje, że dla niego Bóg „to pojęcie czysto abstrakcyjne”.

W dzieciństwie i wczesnej młodości miałem żywą wiarę, z biegiem lat stawałem się coraz bardziej wątpiącym. Nie było szczególnego momentu, który mógłbym wskazać jako decydujący, który zachwiał moją wiarą. Raczej był to stały proces pewnych przemyśleń i lektura Starego Testamentu (przeczytałem dwa razy i wystarczy). Wątpię do tej pory, ale trwam, to znaczy nie zrywam z Kościołem, nie walczę.

Od czasu do czasu (według deklaracji 1–2 razy w miesiącu) uczestniczy w niedzielnej mszy, zaznacza, że „dostosowuje się do ogólnego zwyczaju”. Respondent nie korzysta z sakramentu pokuty, Komunii, nie modli się, nie odczuwa ta-

¹² M. Libiszowska-Żółtkowska, *Wiara uczonych. Esej socjologiczny mocno osadzony w empirii*, Kraków 2000, s. 322.

kiej potrzeby. Jego rozdarcie, niepewność widać także w tym, że na wiele pytań odpowiada po prostu: „nie wiem” bądź „nie zastanawiałem się nad tym”.

Z przykazań Dekalogu tylko normy „nie zabijaj” i „nie kradnij” uznaje za zdecydowanie wiążące w swoim życiu, w przypadku pozostałych nie jest już tak pewny, zakreśla odpowiedź: „trudno powiedzieć”. Także na pytanie, czy przyjmuje bez zastrzeżeń katolickie dogmaty, odpowiada: „szczerze mówiąc, nie wiem”. Widać, że wiara nie ma szczególnego znaczenia w jego życiu, nie przekłada się np. na postawę wobec bliźnich. Podczas gdy zdecydowana większość respondentów jest zdania, że warto pomagać innym, bo można liczyć na pomoc z ich strony (bądź nawet nie licząc na rewanż), mężczyzna stwierdza, że *dobrze jest, gdy każdy liczy tylko na siebie*. Selektownie przyjmuje naukę Kościoła – jego poglądy są z nią zbieżne w kwestii wolnej miłości, aborcji, zdrady małżeńskiej. Pod pewnymi warunkami uznaje antykoncepcję, rozwód i życie w wolnym związku. W pełni natomiast akceptuje przerywanie życia na prośbę pacjenta.

Respondent przywiązany jest do tradycji religijnej, ceni katolicką obyczajowość, celebrowała święta, ma w domu sakralne przedmioty, krzyże, obrazy. Nie krytykuje Kościoła, nazywa go „wspólnotą wiernych”, stwierdza, że tworzą go ludzie niedoskonalni, grzeszni, toteż zapewnia: *nie gorszą mnie rozdmuchiwane przez gazety i telewizję afery dotyczące księży. Mam do tego duży dystans*.

ad 2. Religijność zewnętrzna postawa akościelna

Wśród respondentów zakwalifikowanych do tej kategorii byli deiści (pierwszym filozofem, którego można nazwać deistą, był Arystoteles) wierzą w Boga – Stwórcę świata, nazywają Go np. „pierwszym poruszyicielem”, „energiją”, „nieziemską siłą”, ale uznają, że nie ma on charakteru osobowego, nie interesuje się światem i człowiekiem. Jest to zatem intelektualne (teoretyczne) opowiedzenie się za istnieniem Absolutu, nieangażujące emocji, nieznajdujące odzwierciedlenia w życiu jednostki, uznającej wszelkie modlitwy i rytuały za pozbawione sensu. Wiara zewnętrzna bywa też niekonsekwentna (niepewna, słaba, chwiejna, ambiwalentna, pełna wątpliwości) i dotyczy osób, które nie nawiązały więzi z Bogiem (nie modlą się, a jeśli już to rzadko, osobiście nie doświadczyły Jego bliskości), także na gruncie spekulatywnym nie rozstrzygnęły kwestii Jego istnienia. Czasem wynika to z filozoficznego agnostycyzmu, czasem z indyferentyzmu, z braku głębszej refleksji na tematy egzystencjalne. Osoba reprezentująca ten typ wiary, (akościelna) charakteryzuje się dużym dystansem wobec Kościoła (według Biblii, założonego przez Chrystusa i prowadzonego przez Ducha Świętego) odrzuca dogmaty, nie znajduje jego aprobaty koncepcja osobowego Boga, nawiązującego dialog z człowiekiem. Nie uznając pośredniczącej roli Kościoła między człowiekiem i Bogiem, nie uczestniczy w życiu religijnym.

„Obserwator”

W mojej próbie badawczej czterej mężczyźni zostali zakwalifikowani do kategorii osób o religijności zewnętrznej (o postawie akościelnej).

Wiara ma charakter dynamiczny, jest procesem, którego intensywność zmienia się pod wpływem życiowych okoliczności. Osobą, która wielokrotnie miewała – jak wynika z wywiadu – okresy zwątpienia i aktualnie przeżywa stan ambiwalencji religijnej jest 66-letni mężczyzna, emeryt, z wyższym wykształceniem. Oto fragment jego wypowiedzi:

Zawsze byłem osobą wierzącą, ale nigdy (poza okresem dziecięcym) nie przejawiało się to w sposób bardzo gorliwy. Często miałem wątpliwości, wahania, rozterki. [...] Chrystus jest, według mnie, wzorem do naśladowania dla każdego człowieka. Jego życie pokazuje nam jak każdy (w tym oczywiście ja) powinien starać się postępować. Zastanawiam się często dlaczego tak bardzo mało osób faktycznie, a nie pozornie, postępuje według nauki Chrystusa. Minęło dwadzieścia wieków, a nauczyciele nauk Chrystusa nie potrafili wpoić nam owych zasad. Według mnie, jest to ich wielka porażka (zresztą sami nie postępowali zgodnie z tymi naukami). [...] Ja zawsze starałem się postępować uczciwie, sprawiedliwie wobec innych osób. Jednak prawie nigdy nie wychodziło mi to na dobre.

Respondent przytacza kilka zdarzeń z przeszłości, które dowodzą braku związku między „teorią” a „praktyką” w życiu chrześcijan. I konstatuje: *Można nie odmawiać modlitw, nie znać nauk Chrystusa i być „aniołem na ziemi”.* Można również codziennie spowiadać się i być jednocześnie chodzącym złem. Wszystkie opisane przez niego zdarzenia – jak stwierdza – wpływały na jego wiarę, osłabiały ją, powodowały kryzysy, zwątpienia i odejścia.

Mężczyzna ten, podobnie jak I. Kant, eksponuje w religii wartości moralne, Boga postrzega jako stojącego ponad światem Prawodawcę. Zainteresowany wyłącznie etycznym wymiarem wiary, nigdy nie odczuł bliskości Boga. *Nie doznałem tej łaski, może jestem za mało wierzący, wątpiący, niezdecydowany,* ocenia. Jednak wiara przekazana przez wierzących i praktykujących rodziców trwa, wzmocniona osobistymi przemyśleniami i homiliami Jana Pawła II. *Dzięki papieżowi zacząłem częściej rozmyślać o religii i Bogu,* przyznaje. Mężczyzna wysuwa argument kosmologiczny, przemawiający za istnieniem Absolutu:

Cały ten ład panujący w świecie (kosmosie) musiał ktoś wymyślić. A nie był to człowiek (od razu by coś spartolił). Więc musi to być ktoś inny, Ktoś, kogo trudno sobie wyobrazić, czyli Bóg. Gdybym miał wyobrażenie Boga, mógłbym czuć się mu równym.

Nie przecenia znaczenia wiary w swoim codziennym życiu, twierdzi, że nie daje mu ona poczucia bezpieczeństwa, raczej stanowi drogowskaz moralny.

Charakterystyczne, że na pytanie o wiarę w dogmaty religii katolickiej, odpowiada „nie wiem” bądź „trudno mi w to uwierzyć”, zatem wątpi w nieśmiertelność duszy, w nagrodę lub karę po śmierci, w istnienie piekła itd. Natomiast niemal wszystkie przykazania są dla niego zobowiązujące w życiu codziennym (oprócz drugiego). Z wywiadu wynika, że także ten respondent nadaje im subiektywną treść, inną niż oficjalna wykładnia Kościoła, akceptuje np. życie w wolnym

związku (co według etyki katolickiej nie jest zgodne z szóstym przykazaniem), dopuszcza aborcję (według eksplikacji Kościoła jest to przekroczenie piątego przykazania). Jak większość badanych, opowiada się za wiernością małżeńską.

Jego stosunek do Kościoła jest ambiwalentny, dlatego jest zdania, że można być dobrym katolikiem bez łączności z instytucją, bez regularnego kontaktu z księżmi i współwyznawcami. Krytykuje *wyniosłość kapłanów, fundamentalizm, ich przekonanie o własnej nieomyślności*. W obowiązkowej dla katolików mszy św. uczestniczy tylko w wielkie święta bądź z okazji uroczystości rodzinnych. Modli się nieregularnie: *Wtedy, gdy mam radości lub kłopoty, wtedy rozmawiam z Bogiem*, wyznaje. Zdaniem mężczyzny, zwolennika postawy pluralistycznej, chrześcijaństwo nie jest religią uprzywilejowaną, *wszystkie religie są równe i prowadzą do tego samego celu*, stwierdza.

ad 3. Religijność „bez wiary” postawa prokościelna

Socjologowie odnotowują, że nie wszyscy chrześcijanie partycypujący w życiu religijnym są ludźmi wierzącymi. I tak np. uczęszczanie na niedzielną mszę św. do kościoła może wynikać z pozareligijnych pobudek¹³. Niewiara (A. Potocki pisze o wierze pozornej) dotyczy osób o religijności utylitarnej, atrascendentnej, horyzontalnej. M. Libiszowska-Żółtkowska pisze o „religijności bez wiary” – „środowiskowej, kulturowej, nie zakorzenionej w osobowości”¹⁴. Wyznawcy „formalni”, „nominalni” cenią religijną obyczajowość, katolickie tradycje świąteczne, mniej bądź bardziej regularnie uczestniczą w obowiązkowych dla katolików mszach świętych. Czasem częściowo identyfikują się z Kościołem, choć jednocześnie negują „podawane przez Kościół do wierzenia prawdy wiary”. W kwestiach moralnych odwołują się do sumienia i do reguł świeckich obowiązujących w społeczeństwie.

„Wyznawca formalny”

Czterej respondenci (jedna kobieta i trzech mężczyzn), deklarujący niewiarę, a jednocześnie przywiązani do religijnej tradycji i uczestniczący w życiu religijnym parafii reprezentują postawę prokościelną. Osobą, której religijność odpowiada kategorii „niewierzący-praktykujący” jest 80-letni mężczyzna z wyższym wykształceniem. Przyznaje, że był osobą wierzącą tylko w latach dziecińczych, bo otrzymał religijne wychowanie. Ale nigdy osobiście nie odkrył Boga:

Bóg jest dla mnie pojęciem całkowicie abstrakcyjnym, do którego nie mam żadnego odniesienia. Moja mentalność ukształtowała się na spostrzeganiu rzeczywistości materialnej, zmysłowo i intelektualnie poznawalnej. Bóg jako obiekt pozazjawiskowy nie był nigdy przedmiotem

¹³ A. Potocki, *Niewierzący a praktykujący. Materiały do refleksji nad pozorną aktywnością religijną*, maszynopis.

¹⁴ M. Libiszowska-Żółtkowska, *Wiara uczonych...*, s. 16.

moich dociekań. Pojęcie Boga jest dla mnie symbolem pewnego obyczaju kultywowanego przez moich bliskich, który szanuję i nawet w nim, w ramach wspólnoty rodzinnej, uczestniczę.

Respondent przeżył II wojnę światową, był to okres, który przyczynił się do utraty „resztek jego wiary”. W konsekwencji stwierdza, że nie potrafiłby, po wszystkich traumatycznych przeżyciach, uznać hipotezy o istnieniu miłosiernego Boga. Nie wierzy w żaden dogmat. Podkreśla, że jest osobą racjonalną i wiara nie stanowi dla niego istotnego przedmiotu refleksji.

Mężczyzna ten deklaruje, że prawie wszystkie przykazania Dekalogu są dla niego wiążące w życiu codziennym (oprócz dwu pierwszych, odnoszących się do Boga). Odrzuca wolną miłość i zdradę małżeńską. Dopuszcza natomiast życie w wolnym związku, rozwód, antykoncepcję, aborcję i eutanazję.

Prawie w każdą niedzielę respondent uczestniczy we mszy św. i jest to tylko i wyłącznie dostosowaniem się do wymagań rodziny. Życzyłby sobie, aby msze były krótsze, toteż narzeka na *gadulstwo księży podczas homilii*. Ani razu od dzieciństwa nie przystępował do Komunii św., nie korzystał z sakramentu pokuty. Nigdy się nie modli, nie widzi sensu modlitwy, co zrozumiałe w kontekście wcześniejszych deklaracji. Kultywuje religijne obyczaje, ze względu na głęboką wiarę swej żony i rodzinną tradycję. Kościół nazywa wspólnotą wiernych i podkreśla, że on również do niego należy, choć jest to przynależność tylko formalna.

ad 4. Areligijność postawa akościelna

M. Neusch wprowadza rozróżnienie między ateizmem i niewiarą, (ateizm jako zreflektowane, uzasadnione teoretycznie negowanie istnienia Absolutu, natomiast niewiara jako styl życia, praktyczne odrzucenie Boga)¹⁵. Przypadek areligijności dotyczy zarówno osób, które podjęły wysiłek intelektualny, by uargumentować swoją niewiarę, jak i tych, które nigdy głębiej – nawet na własny użytek – nie roztrząsały tej egzystencjalnej kwestii. Niektórzy ludzie areligijni ostro krytykują Kościół, uważają go za instytucję niepotrzebną i szkodliwą, inni są mniej radykalni w sądach. Zdarzają się w tej grupie osoby „życzliwe” Kościołowi, doceniające jego rolę integrującą społeczeństwo. Niektórzy podkreślają także funkcję normotwórczą, ale to nie zmienia ich własnego zdecydowanego zdystansowania się wobec tej instytucji. Ateiści nie uznają żadnych dogmatów, sami ustalają, co dobre, co złe, choć instancją rozstrzygającą jest dla nich własne sumienie (czasem wskazują na rozum i prawo świeckie). Bywają konsekwentni w kwestii kultywowania pozareligijnej obyczajowości – odrzucają powszechne w Polsce tradycje (dzielenie się opłatkiem z bliskimi w Wigilię, święcenie pokarmów w Wielką Sobotę).

¹⁵ M. Neusch, *U źródeł współczesnego ateizmu*, Paryż 1980.

„Chrześcijanin – ateista”

Ten typ religijności przypisano w mej próbie badawczej trzem mężczyznom. Jeden z nich, tylko z racji chrztu i zapisów w księgach kościelnych może być uznany za chrześcijanina, to 41-letni mieszkaniec małego miasta, kawaler z zasadniczym zawodowym wykształceniem. Deklaruje, że chociaż jego rodzice byli ludźmi wierzącymi, jego nic nie jest w stanie przekonać o istnieniu Boga, gdyż, po pierwsze, *nauka wyjaśnia wszystko*, po drugie, uważa, że gdyby istniał Bóg, świat wyglądałby inaczej: *tragedie ludzkie, zwłaszcza dzieci, zachwiały moją wiarę w Boga, w sprawiedliwość. Trudno pogodzić się z faktem, mordercy, alkoholicy, bandyci cieszą się zdrowiem i długim życiem, a porządni ludzie i niewinne dzieci odchodzą, cierpią z powodu chorób, niby w imię testu wiary*, pisze z goryczą. Nie wierzy w żadne dogmaty, z Dekalogu tylko jedno przykazanie uznaje za wiążące w swoim życiu: dziesiąte („Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego”), dwa kwalifikuje jako „raczej wiążące”: piąte („Nie zabijaj”) i ósme („Nie mów fałszywego świadectwa”).

Respondent w swoich poglądach na kwestie moralne wyraźnie rozmija się z nauką Kościoła, dopuszcza aborcję, eutanazję, seks bez ograniczeń, rozwód, etc. Mniej liberalny jest tylko w kwestii zdrady małżeńskiej, wybiera odpowiedź „to zależy od okoliczności”. Jako jeden z nielicznych uczestników badania akceptuje pomysł klonowania ludzi, uważa, że kobiety, jeżeli tylko chciałyby, też powinny być wyświęcane: *kobieta też człowiek, dlaczego nie może wykonywać tego zawodu?*, pyta. O celibacie mówi: *to jest bzdura, martwy zapis*. Jego zdaniem, Kościół jest ogólnoswiatową organizacją, mającą również cele świeckie. Chociaż stwierdza, że nie zna osobiście żadnego księdza, zarzuca kapłanom *pychę, bufonadę, kłamstwa, nieuczciwość*.

Mężczyzna nie uczestniczy nigdy w nabożeństwach kościelnych, w niedzielnej mszy. Deklaruje, że kilka razy w roku zdarza mu się spontanicznie – swoimi słowami – zwracać do Boga, w którego istnienie nie wierzy. W jego domu (mężczyzna pozostaje w związku pozamałżeńskim) nie przestrzega się żadnych religijnych zwyczajów, nie celebruje świąt.

KONKLUZJE

W świetle wyników ankiet warto odnotować rozbieżności między samooceną religijności a społecznym postrzeganiem zaangażowania religijnego jednostki. Człowiek, który określa siebie jako osobę wierzącą, ale nie praktykuje, bywa uznawany przez otoczenie za ateistę; osoba niewierząca, ale regularnie praktykująca, może uchodzić w swoim środowisku za wzorowego katolika o głębokiej wierze.

Respondenci z miast byli krytyczni wobec księży, swą negatywną opinię budowali z reguły na podstawie medialnych przekazów. Wiele pozytywnych opinii na temat duchowieństwa pochodziło od tych badanych, którzy spotkali na swej

drodze dobrych kapłanów, wcale nierzadkie były takie i podobne temu stwierdzenia: „to był święty ksiądz, życzliwy”, „z powołania”, „dobry, pobożny”, „rozmodlony”. Jak wynika z wywiadów, świadectwo autentycznej wiary księdza (bądź osoby świeckiej), często stanowi czynnik animujący zainteresowanie religią i sprzyja zaangażowaniu religijnemu. Wiarę głęboko zinternalizowaną (wewnętrzną) nie są w stanie osłabić czynniki zewnętrzne. Jednak „chwiejnych” chrześcijan, „zewnątrzsterownych”, (o religijności obojętnej, peryferyjnej według W. Prężyny) zniechęcają medialne doniesienia na temat nadużyć w Kościele.

Opracowana przeze mnie typologia religijności badanych chrześcijan jest teoretyczną siatką nałożoną na niezmiernie skomplikowaną rzeczywistość duchową. Jest to zatrzymanie w pojedynczym kadrze pulsującego i zmieniającego się obrazu przeżyć, doświadczeń, religijnych postaw współczesnych chrześcijan. W kwestii religijności nic nie jest ostateczne, nie istnieją czynniki, które w pełni determinowałyby przynależność do określonej kategorii wyznawców. Jednostka w swoim ontogenetycznym rozwoju może przechodzić od religijności zewnętrznej do wewnętrznej, od postawy prokościelnej do akościelnej, może zmieniać swe przekonania światopoglądowe, np. pogłębiając wiarę bądź przeciwnie, tracąc zainteresowanie życiem religijnym. W relacji do Boga w życiu pojedynczego człowieka mogą pojawiać się różne okresy – szczególnie w przypadku młodych ludzi o nieugruntowanym światopoglądzie, nawet wiara głęboka może przejść w niewiarę, i na odwrót, ktoś, kto wyznaje ateistyczny światopogląd, może uwierzyć. Niezmiernie ważna jest aktywność własna podmiotu, jego osobowość, predylekcje w kierunku rozwoju duchowego bądź ukierunkowanie na rzeczywistość materialną. Warto podkreślić wpływ czynników egzogennych na religijność, oddziaływanie „znaczących innych”, lektur, wydarzeń stymulujących religijnie bądź przeciwnie zniechęcających do wiary, ale także czynników w skali makro: przeobrażeń społeczno-kulturowych, obyczajowych.

Typy religijności respondentów

Typ religijności/areligijność	Postawa wobec Kościoła	Kobiety	Mężczyźni	Razem
Religijność wewnętrzna	prokościelna	7	10	17
	akościelna	3	2	5
Religijność zewnętrzna	prokościelna	2	1	3
	akościelna	–	4	4
Religijność „bez wiary”	prokościelna	1	3	4
Areliigijność	akościelna	–	3	3
Razem		13	23	36

BIBLIOGRAFIA

- Allport G.W., *Osobowość i religia*, Warszawa 1988.
- Allport G.W., *Religijność wieku młodzieńczego i Religijność wieku dojrzałego*, w: *Osobowość i religia*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1988.
- Baniak J., *Postawa religijna*, w: *Leksykon socjologii religii*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mariański, Warszawa 2004.
- Bellah R., *Beyond Belief. Essays on Religion in a Post-Traditional World*, New York–Evanston–London 1970.
- Biernacki J., *O mentalności dzisiejszych Polaków*, „Kultura i Biznes” nr 53, kwiecień–maj 2010.
- Controversial New Religions*, red. Lewis J.R., Petersen J.A., Oxford 2004.
- Cyman S.C.J., *Iluzja szczęścia New Age a zagrożenie osoby ludzkiej*, Wrocław 2003.
- Detraditionalization*, red. Heelas P., Morris P., Cambridge 1996.
- Doktór T., *Światopogląd „New Age”*, w: *Ruchy pogranicza religii i nauki jako zjawisko socjopsychologiczne*, red. T. Doktor, Warszawa 1996.
- Duchowy rozwój człowieka: fazy życia, osobowość, wiara, religijność*, red. Socha P., Kraków 2000.
- Erikson E.H., *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Poznań 2000.
- Erikson E.H., *Tożsamość a cykl życia*, Poznań 2004.
- Grzymała-Moszczyńska H., *Religijność zewnętrzna i wewnętrzna – dwa sposoby funkcjonowania religii w życiu człowieka*, „Euhemer – Przegląd Religioznawczy” 1981, nr 1 (119).
- Hèbrard M., *Między New Age a chrześcijaństwem. Relacje dziesięciu świadków*, Warszawa 1999.
- James W., *Doświadczenia religijne*, Warszawa 1958.
- Lacroix M., *Ideologia New Age*, Katowice 1999.
- Libiszowska-Żółtkowska M., *Dekalog*, w: *Leksykon socjologii religii*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mariański, Warszawa 2004.
- Libiszowska-Żółtkowska M., *Wiara uczonych. Esej socjologiczny mocno osadzony w empirii*, Kraków 2000.
- Luckmann Th., *Niewidzialna religia. Problem religii we współczesnym świecie*, Kraków 1996.
- Lutze E.W., *Chrystus w dobie tolerancji i epoce „wierzących inaczej”*, Warszawa 1998.
- Mariański J., *Wiara religijna*, w: *Leksykon socjologii religii*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mariański, Warszawa 2004.
- Neusch M., *U źródeł współczesnego ateizmu*, Paryż 1980.
- Potocki A., *Niewierzący a praktykujący. Materiały do refleksji nad pozorną aktywnością religijną*, maszynopis.
- Rahner K., *Podstawowy wykład wiary. Wprowadzenie do pojęcia chrześcijaństwa*, Warszawa 1987.
- Schlink M. B., *New Age – z biblijnego punktu widzenia*, Lublin 1992.
- Seweryniak H., *Trzy paradoksy – refleksja pastoralna*, „Wiadomości KAI”, 26–31 XII, 2004.
- Społeczne przestrzenie doświadczenia. Metoda interpretacji dokumentarnej*, red. S. Krzychała, Wrocław 2004.
- Szmyd J., *Religijność i transcendencja*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz–Kraków 2002.
- Witkowski L., *Tożsamość w cyklu życia*, Kraków 2004.
- Złudzenia Nowej Ery. Teologowie o New Age*, red. Dec I., Oleśnica 1993.
- Zwoliński A., *Tajemne niemoce*, Kraków 1994.

RELIGIOUSNESS OF CONTEMPORARY CHRISTIANS
– ATTEMPT OF TYPOLOGY

Summary

The article concerns religiousness of city dwellers, their attitudes towards the Catholic Church. The author –on the basis of her own empirical research-shows different types of Christians. Research proves there is a big diversity of religiousness among Polish Christians. It shows that in structures of the Church (regarded as the community of the faithful) there are not only believers, but also religiously indifferent and non-believers, practising and non-practising, critical of the Church and sympathetic towards this institution.

Słowa kluczowe: religijność wewnętrzna, religijność zewnętrzna, typologia chrześcijan, postawa prokościelna i akościelna